



Nr. 54.

Kurytyba, dnia 21 Października 1914

Rok XXII.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

— rua Aquidaban 87 —

Curitiba — Paraná.

Caixa postal B.

HR. KRZYSZTOF MIEROSZOWSKI

JEZUICI

(Ciąg dalszy).

Założenie Zakonu Jezuitów.

Garstka tych młodych ludzi, udała się pewnego dnia do podziemnej kaplicy na Montmartre w Paryżu i złożyła uroczystą przysięgę, że się ofiaruje na usługę papieżowi, którego rozkazy bezwarunkowo spełniać będzie. Ponieważ liczba towarzyszy ciągle się zwiększała, przeto postanowił św. Ignacy nadać towarzystwu stałą formę.

W r. 1537 przyjął on wraz z trzema towarzyszami w Wenecji święcenia kapłańskie i napisał regułę zakonu, naśladującą organizację wojskową, którą Paweł III papież, w r. 1540 potwierdził.

Pierwszym generałem «Towarzystwa Jezusowego» był ów św. Ignacy, a władzy jego podlegała cała armia dzielnych bitych wojowników Chrystusowych, którzy ze ślepym posłuszeństwem wykonywali rozkazy swego wodza. Hasłem Jezuitów była walka w obronie wiary, a bronią kazalnica. (Dr. Alexander Semkowiec. Opowiadania z dziejów Powszechnych. Lwów 1809. p. 22).

Zakon cały dzieli się na asystencje tj. grupy prowincji: włoską, niemiecką, francuską, hiszpańską i angielską (dawniej zaś od r. 1756—1773 zamiast angielskiej była polska.) Asystencje dzielą się na prowincje, które ustanawia generał zakonu. Prowincje zaś składają się z domów profesorów, kolegiów, rezydencji, domów

misyjnych, stacyi, czyli placówek misyjnych. Domy profesorów i kolegia tworzy generał zakonu, inne domy zaś prowincyał zakonu za jego zgodą.

Pod generałem stoją prowincyałowie, tj. przełożenie prowincyi. Dzisiaj tych prowincyi jest 24 i wiceprowincya nowo — jorska. Prowincyał, rektorów mianuje generał, wszystkich innych przełożonych, urzędników, profesorów, kaznodziei i tđ. mianuje prowincyał.

Oprócz wyboru generała, zakon Jezuitów nie zna żadnych wyborów, wszystko dzieje się mianowaniem prowincyała i generała, zład karność i sprężystość w rządzie zakonu jak w wojsku. Prócz generała, który jest dożywotni, przełożeni wszyscy zmieniani bywają zwykle co trzy lata, czasem jednak rzadziej. Składający urząd, nie ma żadnych przywilejów, bo urząd u Jezuitów nie jest zaszczytem, lecz ciężarem i obowiązkiem.

Zaprowadzony u Jezuitów plan nauk, t. zw. «Ratio studiorum» zakonu, nie był żadną nowością; św. Ignacy zapożyczył go z Akademii paryskiej, gdzie sam nauki pobierał. Nauki dzieliły się na trzy fakultety: jezyków, nauk wyzwolonych i teologii. Ten plan przyswoił sobie zakon i po pół — wiekowem doświadczeniu, zmieniwszy go w niektórych szczegółach, ogłosił r. 1593 jako zasadę nauk Towarzystwa Jezusowego wszystkich krajów i prowincyi.

Ta jednolitość nauczania na całym świecie w 20 kilku akademiach i blisko 700 szkołach zakonu, nadawała mu niepospolitą siłę i wyższość po nad inne systemy i szkoły.

Wprowadzenie Jezuitów do Polski.

Z zaprowadzeniem elekcyi króla, tj. króla z wyboru, w Rzeczypospolitej Polskiej, rozpoczął się postępując szybko, ów nierząd, który miał zgubić wraz z wolnością i ojczyznę naszą.

Rzecz zupełnie naturalna, że rozniezione hasło: szlachcic na zagrodzie, róż-

ny wojedzie musiało doprowadzić do przekupstwa głosów wyborczych, do targowania się o przywileje z Kandydatem do tronu, — ten zaś, by tron otrzymał, przyobiecował, zatwierdzał dawne a nadał nowe prawa, przywileje i łaski. Za tem rozluźnieniem poczucia obowiązku, następowało rozluźnienie przywiązania do wiary, szukanie nowostek, reformowanie nie siebie lecz wiary.

Wiara była zdrową, tylko jej wyznawcy byli ułomni.

Nowatorstwa religijne stawały się co raz groźniejszymi. Szły one dwoma szlakami do Polski: Luteranizm z Prus i Infant od zlutrzełego Zakonu Krzyżackiego i ogarnął nasze miasta pomorskie, dotarłszy do Wielkopolski aż do Poznania, — drugi szlak zaś szedł z Württembergii, Lipska, Genewy, jak mówiono «z cudzych krajów» dokąd «panięta polskie, po naukę i dla poloru jeździły.» Stounki handlowe mieszczaństwa, nasze miasta zamieszkujące, a pochodzenia przeważnie niemieckiego, ułatwiały rozpowszechnianie się herezyi, rządzące się swem prawem, było samowładne wśród swych murów. To też nie jeden Kościół i Klasztor katolicki przeszedł w ich ręce «Paniętom» zaś, nowość się podobała, bo dozwalała na niejedno, czego pozostając w wierze ojców, dostąpić by nie mogli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wodzowie uuropejskiej wojny

Na czele wojsk, walczących w bieżącej wojnie narodów w Europie, stoją generałowie, którzy przeważnie mają za sobą tradycję chlubnie przebytych kampanii wojennych.

Generał Joffre zdobył sobie sławę zdolnego wodza w francuskich walkach kolonialnych w Indochinach i na Madagaskarze, generałowie Żyliński i Rennenkampf odbyli kampanię rosyjsko japońską lord

Kitschener wsławił oręż angielski wielkimi zwycięstwami w Egipcie i w Afryce Południowej, wojewodzie Putnikowi zawdzięcza Serbia pogrom armii tureckiej i aneksję znacznych obszarów europejskiej Turcyi, wreszcie generał Hoetzendorf uchodził za najzdolniejszego strategika Austrii.

Generał Joffre

Naczelnym komendantem całej armii francuskiej, walczącej z Niemcami, jest generał Joffre, jeden z najzdolniejszych współczesnych wodzów Francyi.

Urodzony w r. 1852, rozpoczął w 18 roku życia karierę wojskową, w chwili wybuchu francusko-niemieckiej wojny w r. 1870. Mianowano go wówczas podporucznikiem i przydzielono w rok potem do artyleryi, broniącej obleganego Paryża.

Od roku 1885 był Joffre czynnym w koloniach francuskich w Tonkinie, Sudanie i na Madagaskarze, gdzie przywrócił powagę oręża francuskiego, gromiąc bunt ludności tubylczej przeciw rządowi francuskiemu.

W roku 1901 wrócił do Francyi, gdzie uzyskał stopień generała brygady i został mianowany dyrektorem departamentu inżynierii w ministerstwie wojny.

W roku 1905 został generałem dywizyi, następnie komendantem załogi w Lille i korpusu w Amiens. Od r. 1910 jest on członkiem najwyższej rady wojennej zaś w r. 1911, mianowany został szefem sztabu generalnego i z tej racyi piastuje w dzisiejszej wojnie funkcję naczelnego wodza całej francuskiej siły zbrojnej na lądzie.

Lord Kitchener

Na czele angielskiej administracji wojskowej stoi jedna z najznakomitszych postaci dzisiejszej Anglii, Lord Kitchener.

Zaden z wodzów współczesnej wojny, nie ma za sobą tak pięknej przeszłości wojennej, jak generalissimus Wielkiej Brytanii, będący zarazem ministrem wojny.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

40)

Jagodkin właśnie kończył drugie śniadanie zaprawiony ostrymi szklanką szampana, otarł serwetą usta i ociężale powstał od stołu. Założył ręce w tył i spacerował po pokoju wyszczelnionym dywanami.

Jagodkin nie miał jeszcze pięćdziesięciu lat a jednak włosy jego i faworyty były zupełnie siwe, a twarz pocięta zmarszczkami. Był średniego wzrostu i okazałej tuszy świądzącej o jego dobrobycie.

— On musiał się pomylić — mruzczał Jagodkin do siebie chodząc po pokoju — z pewnością musiało mu się przewidzieć, musiał wziąć kogo innego za niego, lecz muszę mieć pewność, pewność za wszelką cenę.

Szybko poszedł do dzwonka i pociągnął za jedwabny sznur.

Po chwili wszedł lokaj.
— Idź do kantoru i poproś pana Pristowa.

Lokaj zniknął. a Jagodkin w cierpliwem oczekiwaniu znowu mierzył krokami komnatę.

Lecz niezadługo otworzyły się drzwi i do pokoju weszła dziwna postać mężka.

Człowiek ten był ogromnie wysoki, o długich nogach a krótkim tułowiu; twarz jego była podobną do trupiej głowy, albowiem oczy miał głęboko wpadnięte, usta bezkrawiaste i wystające kości policzkowe.

Człowiek ten miał czarne ubranie zapięte aż pod brodą.

Spostrzegłszy Jagodkina skłonił się nisko przyciem rękami dotykał prawie podłogi.

— Co pan szef rozkaże?

Jagodkin spojrział nieprzyjawnym wzrokiem na swego podwładnego.

Panie Pristow — rzekł — opowiedziałeś mi przedtem historję, która nie może mi wyjść z głowy. chciałbym jeszcze raz ją usłyszeć, opowiedz mi więc, kogo wczoraj przed naszym domem spotkałeś.

Zagadnięty chciał odpowiedzieć, lecz z nim otworzył usta, rzekł, znowu Jagodkin:

— Uważam to za niepotrzebne panie Pristow, przypominaj panu, że znajdujesz się już od czterdziestu lat w służbie naszego domu, że już od mego ojca otrzymałeś pan swój chleb, a ja ci go ani o odrobinę nie ująłem nie daj więc nic z tego, co wiesz, ale także nie dodawaj, chcę całkiem jasno i dokładnie wiedzieć. Któż to był, któregoś pan wczoraj wieczór spotkał?

— Widziałem pańskiego brata, panie Jagodkin, doktora.

— Powiedz pan, nędznego włościanę — przerwał mu Jagodkin — lecz nie mogę w to uwierzyć, przedtem bowiem dochodziły mi słuchy, że umarł.

— W takim razie musiał to być jego duch — odparł stary buhalter — potem pozwolił mi wyrazić sobie najserdeczniejsze podziękowania.

— Jest to bardzo szlachetne z pańskiej strony, panie Jagodkin, i nie mogę znaleźć słów na podziękowanie.

Jagodkin zrozumiał chytryść i bezczelność swego podwładnego, chciał już wybuchnąć gniewem, lecz pomiarkował się i wbił zęby w dolną wargę, że aż krew na niej wystąpiła.

Ten stary lis z całą bezczelnością robił zamach na jego kieszeń.

Roztropność nakazywała mu uczynić zadostę życzeniu Pristowa i za cenę podwyższenia gaży zamknąć mu usta, chociaż wściekłość go porывała.

Skinieniem głowy dał staremu do poznania, że może odejść.

Potem poszedł do biurka, na którym stała srebrna miseczka z biletami.

Przeczuwał je, namyślając się, kogo ma najpierw przyjąć.

Zatrzymał się przy biurku, na którym pod koroną widniało nazwisko Fedory Bojanowskiej.

czcigodny panie szefie, to pozwól sobie zauważyć, że nie podzielałem pańskiego zapatrywania kto liczy na wsparcie, nie będzie sobie pozwalał na podobne uwagi, jakie on robił gdy mieliby zobaczył.

Oblicze Jagodkina zmieniło się, czerwoność i bladłość, naprzemian je pokrywały.

— Powiadasz pan, że robił jakieś uwagi — rzekł — powiedz mi pan co mówił, lecz cicho, żeby nikt inny tego nie słyszał, i spodziewam się, że z pańskich ust nikt się otem nie dowie.

— Może pan być spokojny o to — odparł stary buhalter — potem pozwolił pan wyrazić sobie najserdeczniejsze podziękowania.

— Podziękowanie, za co?

Czyż nie powiedział pan właśnie, że podwyższa mi gażę o trzysta rubli? — odparł chytry Pristow.

— Jest to bardzo szlachetne z pańskiej strony, panie Jagodkin, i nie mogę znaleźć słów na podziękowanie.

Jagodkin zrozumiał chytryść i bezczelność swego podwładnego, chciał już wybuchnąć gniewem, lecz pomiarkował się i wbił zęby w dolną wargę, że aż krew na niej wystąpiła.

Ten stary lis z całą bezczelnością robił zamach na jego kieszeń.

Roztropność nakazywała mu uczynić zadostę życzeniu Pristowa i za cenę podwyższenia gaży zamknąć mu usta, chociaż wściekłość go porывała.

Skinieniem głowy dał staremu do poznania, że może odejść.

Potem poszedł do biurka, na którym stała srebrna miseczka z biletami.

Przeczuwał je, namyślając się, kogo ma najpierw przyjąć.

Zatrzymał się przy biurku, na którym pod koroną widniało nazwisko Fedory Bojanowskiej.

Najpiękniejsza kobieta Petersburga czeka w moim przedpokoju — zawołał — coż to ma ma znaczyć, ciekaw jestem bardzo wiedzieć, co sprowadza do mnie tę piękną kobietę.

Zadzwoił i rozkazał wchodzącemu lokajowi, by prosił panią Bojanowską do salonu.

Za chwilę drzwi się otworzyły i do pokoju weszła piękna Bojanowska.

Za nią zaś wślizgnął się do salonu Abraham Draikopf.

Jagodkin z szarmanterją podszedł ku Bojanowskiej.

Ujął podaną sobie rękę i podniósł do ust.

— Co za szczęśliwa okoliczność sprowadza panią do mnie, nigdy dom mój nie doznał jeszcze większego zaszczytu jak dzisiejszego dnia.

Fedora usiadła w fotelu i teraz dopiero wynurzyła się przed Jagodkinem pokrzywiona postać żyda.

Oblicze Jagodkina spochmurniało.

Nie wznosił go niskie ukłony pana Abrahamama i zagadnął go zimno.

— Co pan tu chcesz, jak możesz tak daleko posuwać swą bezczelność, że wiskasz się bez pytania, pozwolenia — oddał się, albo każe cię wyrzucić.

Lecz wezwanie to nie zrobiło na żydzie prawie żadnego wrażenia; szerokie jego usta złożyły się do stódkiej mowy i rzekł zacieparając kościaste ręce:

— Jeżeli to wielmożnemu panu zrobi przyjemność, to może mi pan kazać zrzucić ze schodów, ale niech wielmożny pan pozwoli mi czekać na schodach, bo za kwadrans wielmożny pan zawoła znowu swego sługę i rozkaże wrzucić Draikopfa tutaj, bo musi z nim mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W r. 1892 jako głównodowodzący anglo-egipskiej armii pokonał i złamał hant mahdyistów pod Omdarmanem, zdobył siedzibę ich Chartum i utwierdził panowanie Anglii w Egipcie i Sudanie.

W nagrodę za tę zwycięską kampanię powołano go do Izby lordów i zamianowano gubernatorem Sudanu.

Drugim wielkim czynem wojennym Kitchenera było pomyślne zakończenie wojny z Boerami. Po szeregu walk złamał bohaterski opór Boerów i doprowadził do skutku zaszczytny dla oręza angielskiego pokój w Pretorii (1902) oddający obie boerskie republiki Transwaal i Oranje pod rządami Anglii.

Wspólnie z generałem Frenchem pracował Kitchener gorliwie nad reorganizacją armii angielskiej i postawieniem jej na równi z innymi armiami europejskimi.

W wojskowych sferach angielskich uchodził za zdeklarowanego wroga Niemiec, to też jego nominacja na ministra wojny i głównodowodzącego wojsk angielskich, oznacza stanowczą decyzję rządu angielskiego, prowadzenia wojny z Niemcami do granic ostatecznych.

Konrad Hoetendorf

Szef austriackiego sztabu generalnego liczy dziś lat 62.

Jako młody porucznik brał udział w okupacji Bośni i Hercegowiny poczem, dzięki szczególnym zdolnościom, przeszedł szybko stopnie hierarchii wojskowej. Jako generał brygady służył czas krótki w Tryeście, jako generał dywizji w Innsbruku, poczem w r. 1906 awansował na szefa sztabu generalnego. Na tem stanowisku zreorganizował w paru latach armię austriacką na sposób pruski.

Współczesny system prowadzenia manewrów, przy którym manewry stoją się wierną próbą i odzwierciedleniem ruchów wojennych, — to dzieło Hoetendorfa.

Jako wyborny strateg jest on postacią w Wiedniu i w całej monarchii austriackiej wysoce popularną. Przy każdorazowej możliwości wojny, wymieniano w Austrii jego nazwisko, jako najtegoższego austriackiego wodza.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz

Naczelnym wodzem wszystkich walczących wojsk rosyjskich jest wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, syn brata cara Aleksandra II, komendanta armii rosyjskiej w wojnie z Turcją w roku 1877.

Wielki książę Mikołaj, zięć króla Nikity czarnogórskiego, uchodzi w Rosji za głowę stronnictwa wojennego.

Korzystając z osobistych wpływów u cara Mikołaja II, pracował, od chwili ogłoszenia aneksji Bośni, konsekwentnie nad skłonieniem rządu petersburskiego do wypowiedzenia wojny Niemcom i Austrii.

Mobilizacja ogólna armii rosyjskiej,

która wywołała wypowiedzenie wojny Rosyi, była w znacznej mierze jego dziełem.

O ile wpływy jego na cara i rząd były rzeczywistością, o tyle mniej wybitnym okazuje się w obecnej wojnie jego talent wojskowy.

v. Moltke

Generał v. Moltke, urodzony w r. 1852 został w r. 1906 szefem niemieckiego sztabu generalnego. Był on głównym projektodawcą niemieckiej wojny zaczepnej przeciw Francji jakoteż niemiecko-austriackiego zaatakowania Rosyi.

Znów proklamacya...

Mamy przed sobą manifest jednej z armii zaborczych do Narodu naszego — komentowany obszerniej przez prasę europejską różnych odcieni.

Północna armia niemiecka, po złamaniu ofensywy rosyjskiej wkroczywszy kilku korpusami z Prus Wschodnich do centrum Królestwa Polskiego, wystosowała do ludności naszej proklamacyę treści następującej:

«Obywatele gubernii Warszawskiej! Rosyjska armia Narwi została zupełnie zniszczona. Ponad 100.000 wojska rosyjskiego wraz z głównodowodzącymi generałami 13 i 15 korpusu zabraliśmy w niewolę a 300 armat przeciwnika dostało się w nasze ręce.

Rosyjska armia Wilna pod generałem Rennenkampffem znajduje się w odwróceniu w kierunku wschodnim, wojska austriackie dotarły w zwycięskim pochodzie z Galicji w głąb Królestwa Polskiego. Francuzi i Anglicy zostali na ziemi francuskiej pobici na głowę, Belgia stała się prowincją niemiecką.

Korpusy nasze przychodzą do was w charakterze przyjaciół i sprzymierzeńców.

Powstańcie i wypędźcie przy naszej pomocy barbarzyńców carskich, którzy was gnieją i ujarzmiają a wasz kraj piękny odzyska polityczną i religijną wolność. To jest woła naszego potężnego monarchy.

Armia nasza otrzymała rozkaz traktowania was jako przyjaciół — od was oczekujemy rycerskiego przyjęcia, jako sprzymierzeńców niosących wam zapowiedź swobody i wolności.»

Proklamacya, marszerującej w głąb Królestwa Polskiego armii pruskiej, jest jeszcze jednym dowodem, że oba z Rosją wojujące rządy zaborcze, liczą się poważnie z nieubłaganą koniecznością dziejową która wskazuje iż rezultatem bieżącej wojny musi być wskrzeszenie niezawisłej Polski, stojącej na straży równowagi politycznej Wschodu Europy u granic trzech zaborczych potęg.

Z WOJNY EUROPEJSKIEJ.

Z BELGII.

Kapitulacya Ostendy

Amsterdam. Ostenda poddała się bez walki wojsku niemieckiemu. Komendant miasta uważając wszelki opór przeciw obleżeniu za bezcelowy, kazał wywieść nad miastem białą chorągiew, zaś burmistrz oddał dowódcy armii niemieckiej klucz srebrny, symbol władzy miejskiej.

Po dopełnieniu tych formalności weszli Niemcy do Ostendy, zabierając w ten sposób w swe posiadanie ostatnie na ziemi belgijskiej miasto pozostające dotychczas pod władzą rządu belgijskiego.

London. Niemcy nałożyli na zdobyte w Belgii zachodniej miasta następującą kontrybucyę:

Ostenda — 5 milionów, Brugges — 10 milionów, Gandawa — 10 milionów.

Z FRANCUSKIEJ WIDOWNI WOJENNEJ

Przeciw Calais i Dunkerque.

London. Po upadku Antwerpii, Gandawy, Brugges i Ostendy, cała Belgia jest w ręku niemieckim, wobec czego Niemcy całą swą siłę ra zachodnim teatrze wojny zużyją obecnie tylko przeciw Francji. Z zachodniej Belgii ruszyły wojska niemieckie na terytorium francuskie położone nad kanałem La Manche, gdzie stoi dziś generał Kluck z największą armią niemiecką.

Tu a nie na linii Aisne-Marne spodziewane są w najbliższym czasie wielkie, walne bitwy.

Amsterdam. 400.000 nowych wojsk niemieckich przybywa z Nadrenii drogą na Ostendę nad kanał La Manche, celem bombardowania tamże i zdobycia dwóch francuskich portów wojennych Calais i Dunkerque.

London. Prasa angielska czyni generalicyi francuskiej ciężki zarzut niedołęstwa i bezradności. Francuski sztab generalny nie wystawił żadnych nowych wojsk na obronę portów Calais i Dunkerque, które skoro zdobędą Niemcy i usadowią się nad kanałem La Manche, stworzą poważne niebezpieczeństwo strategiczne dla Londynu i Paryża.

Z POLSKI.

London. Ośm korpusów niemieckich atakuje nadwiślańską linię strategiczną Modlin — Warszawa — Iwangród.

London. Zeppelin niemiecki, przelatujący ponad Warszawą, rzucając bombę, który poczynił wielkie spustoszenia w mieście.

Kraków. Z prywatnego źródła donoszą, że w ostatnich czasach wzrosły znacznie szeregi powstańców polskich. Pod sztandarami polskimi walczyło już kilkadziesiąt tysięcy wojska.

Wiedeń. Prasę rosyjską obiega pogłoska, jakoby Sienkiewicz został aresztowany przez władzę austriacką.

Temu przeczy prasa wiedeńska, donosząc że przebywa on na razie w Wiedniu, skąd uda się niebawem wraz z rodziną do Szwajcaryi; tam rozpocznie pracę nad wielkiem dziełem historycznym osnutem na tle współczesnej wojny.

Na terenie galicyjskim

Amsterdam. W następstwie pogromu Rosyan pod Przemyślem, udało się Austriakom wypędzić wojska rosyjskie z całej południowej części Galicji wschodniej i odebrać im miasta Sambor i Stryj, w których Rosyanie pobudowali już nawet fortyfikacye polowe.

NA MORZU

London. Torpedowiec niemiecki zaatakował i zatopił na morzu Niemcem angielski pancernik «Hawke» 350 marynarzy angielskich poszło na dno morskie. — tylko 49 zdolano uratować.

London. U wybrzeży Holandyi zatopila mała flotyla angielska 4 niemieckie torpedowce.

Z Anglii

London. W stolicy Anglii wrogość antagonyzmu przeciw miejscowej kolonii niemieckiej. Demonstranci atakują i podpalają domy niemieckie; policja może tylko z wielkim wysiłkiem utrzymać ład i porządek w mieście.

London. Generał French złożył w ministerstwie wojny oficjalną relacyę, wedle której w czasie od 12 września do 8 października b. r. padło w walkach z Niemcami 11980 żołnierzy angielskich i 560 oficerów.

Pretorya. Generał Ludwik Botha, stojący na czele rządu Afryki Południowej, zażądał telegraficznie od angielskiego ministerium wojny znaczniejszych posiłków wojskowych przeciw powstańcom gdyż rewolucya przeciwaniejsza rozszerza się

OD KOMITETU OBRONY NAROD.

(SEKCJA PARAFSKA NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO).

(Ciąg dalszy).

W wykazie powyższym przy składkach redakcyi „Polaka“ (1000mlr.) p. Franciszka Dybowskiego za marzec (2mlr.) i p. Józefa Kwaśniewskiego za marzec (2mlr.) nie odnotowano numeru kwitów, że zaś w ogólnym porządku kwitów brak NN 19761, 19779 i 19824, przeto należy przypuszczać, że te kwity odpowiadają powyższym składkom. Nazwisko Kaspra Cydryńskiego wymieniono dwa razy z tym samym kwitem 19766 ze składką 5mlr, wobec czego jedne pięć milów należy odliczyć od zebranych 1.125\$6000 tak że suma właściwa będzie 1.120\$6000

Z przeglądu wykazu składek i kwitów wiadać, że składki wpłynęły na 9 kwituryzsy a mianowicie:

19751 — 19760; 19761 — 19770; 19771 — 19780; 19791 — 1980; 19801 — 19810; 19811 — 19820; 19821 — 19830; 19831 — 19840; 19841 — 19850. Kwituryusz 19801 — 19810 był w posiadaniu p. St. Lebedzińskiego z Castro.

Brak w wykazie kwituryusza 19781 — 19790 (o ile należy przypuszczać do redakcyi przysłało serję ich).

Być może jest to kwituryusz na którego zwroćcie z Iwahy (poborca p. Wiśniewski) tak długo czeka redakcyja „Polaka“ w Brazylii. Że tak być może, należy sądzić z tego że w wykazie, tak o tem kwituryuszu jak i akcyi poborzej p. Wiśniewskiego (Ivahy Theresina) niema żadnej wzmianki.

Jeżeli jak to widać z wykazu, i do czego się zobowiązano, każdej ofercie odpowiadać odpowiedź kwit, to rzecz wprost nie do uwie-

rzenia, aby na kwituryusze można było deklarować pieniądze.

O ile z kwituryusza kwit wydano to rzecz przedpada. Poborca odpowiada rzecz bardzo prosta.

W przeciwnym razie zbieranie na kwituryusze nie miało by żadnej racy; bytu, nie byłoby możliwości żadnej kontroli, byłaby droga otwarta do nadużyć a przecież wiadomo, że zbieranie ofiar lub składek na kwituryusze ma na celu zapobiegnięcie nadużyciom i ułatwienie kontroli.

Przytakim sposobie zbierania ofiar, jak to uczyniła redakcyja „Polaka“ P. S. W. mogłby czekać nie wiedzieć jak długo zanim by wszy co cośkolwiek zadeklarowali, a kwity otrzymali, zaczęli sobie przypomnieć że trzeba zapłacić.

W całej tej sprawie tkwi coś niejasnego. Kwity wystawiono, a tylko część pieniędzy wpłynęła (jak redakcyja twierdzi 737\$000). Pieniądzy niedopłacone zostały albo inni poborca swe kwituryusze i pieniądze zwrócili.

Gdyby poborca z Castro pobranych pieniędzy nie odesłał (kwity 19801, 19810 — opierają na 52\$000), to suma ogólna zebrana przez redakcyę, wynosiłaby 1020\$6000, mniej 52\$, czyli 968\$600, ale nie 737\$000. Tak czy owak wyjaśnienie „Polaka“ jest bałamutne.

Wszystko to, co powyżej piszemy, wiadome było p.p. Malinowskiemu i Kłobukowskiemu, jako redaktorom „Polaka“ jako członkom P. S. W. A. P. Niepodobna sobie wymyśleć większego formalizmu jak to, że p. Malinowski i Kłobukowski, jako członkowie zarządu P. K. W. A. P. nie są obowiązani wiedzieć o tem, co się dzieje z pieniędzmi, zebranymi przez „Polaka w Brazylii“ którego jeden był a drugi jest redaktorem.

Dziwną rolę w tej sprawie odgrywa wydawca „Polaka“ p. K. Warch, który nie będąc niczem wobec P. S. W. (kwituryusze otrzymała redakcyja a nie wydawca) decyduje się

przyjąć na przechowanie pieniądze i trzymać je przez 15 miesięcy.

Czy panowie redaktorowie, a jednocześnie członkowie P. K. W. A. P. nie powinni byli złożyć tych pieniędzy w banku, zamiast je umieszczać w prywatnej szkatułce.

Czy p. Rodziewicz, który na zebraniu K. O. N. oświadczył że o tem wszystkim nie wiedział spełnił wszystkie swe obowiązki obywatela — patrioty, przewodniczącego P. K. W. A. P. mianowanego przez P. S. W.? Czy przeczytawszy sprawozdanie P. S. W. a otrzymać je musiał, bo je otrzymywali lu dzie zgoła prywatni nie którzy nie zajmują wybitnych stanowisk w organizacyi, nie powinni się zainteresować, że jednako do P. S. W. żaden grosz z redakcyi „Polaka“ nie wpłynął, podczas kiedy „Polak“ ogłasza o wystaniu 600 milrejsów, o czem pan Rodziewicz musiał wiedzieć, pozostaje z tem piśmie w stałych literackich stosunkach.

I ten człowiek, co tak opieszale, co tak niedbale spełniał swe obowiązki przewodniczącego P. K. W. A. P. miał odwagę powiedzieć, że K. O. N. ohydnie postępował powziwszy w swym czasie uchwałę zatrzymania zebranych funduszy na miejscu do chwili wybuchu walki o wolność a przesyłania niezwłocznie ofiar w takim razie, jeżeli będzie intencya ofiarodawców, lub jeżeli ofiary przyjdą do Komitetu nie na rzecz jego, lecz na rzecz P. S. W.

Energia w zakładaniu kół P. K. W. A. P. nie zrównoważy krzywdy, jaką poniósł P. S. W. jaką poniosła Polska wskutek nie wystania pieniędzy w swoim czasie.

Za pieniądze, które ohydnie postępujący K. O. N. wysłał do P. S. W. uzbrojono kilku strzelców i wysłano w pole, a grosz, entuzjastycznie w redakcyi „Polaka w Brazylii“ nad którym to groszem mieli bezpośredni nadzór p.p. Malinowski i Kłobukowski a pośredni p. Rodziewicz i Radlinski, spoczywał

spokojnie w kieszeni p. K. Warchałowskiego i spoczywały, być może, najspokojniej dotychczas, gdyby nie ohydne postępowanie K. O. N., obecnie Sekcyi parafskiej naczelnego Komitetu Narodowego.

Te są rzeczy niestychanie przykre... takie rzeczy mówić i pisać w obecnych przełomowych chwilach dla naszego narodu — bardzo boli... ale trudno... prawda nade wszystko: Salus rei publicae suprema esto.

Jak teraz wobec tego wszystkiego wygląda uporczywie tkwienie tych panów w P. K. W. A. P. jak wygląda ich występowanie z manifestami na prawo i lewo, jak wygląda organizowanie kół, które wierzą i ufają... jak wygląda zbieranie składek na jakiś fundusz bojowy, będący do dyspozycji tych panów.

W biuletynie N 4 P. K. W. A. P. (N 46 Polaka) czytamy: Do czasu wybuchu wojny P. K. W. A. P. zbierała pieniądze jedynie na kwituryusze P. S. W.

Grosz zebrany na kwituryusze był w całości wysyłany do Polski (jak widzimy nie zawsze!) przez poszczególne kółka P. K. W. A. P. lub przez Zarząd gdy takowe otrzymał z prośbą o przekazanie ich P. S. W. pod żadnym pozorem naruszać niewolno (To się chyba samo przez się rozumie i niepotrzeba tu żadnych pozorów.) Cała suma musi być odesłana do kraju i musi odpowiadać sumie wpisanej na poszczególne kwity (to się pisze w chwili, kiedy wiadomo, że suma zebrana przez redakcyę „Polaka“ nie została odesłana do kraju i nie odpowiada 737\$000 sumie wpisanej na kwitach — 1:120\$6000)

Fundusz bojowy, podług biuletynu ma być użyty na wydawanie odezw, biuletynów, rozbudzanie patriotyzmu, organizowanie związków strzeleckich, wysyłanie żołnierzy do kraju, na zapomogi dla strzelców i t. p. rzeczy. Skarbnikiem jest znnowu Dr. Stanisław Kłobukowski.

(Dokończenie nast.)

z niebywałym pospiechem na całym północnym obszarze południowo afrykańskich kolonii angielskich.

TURECKO-ROSYJSKA WOJNA.

Na morzu Czarnem.

Berlin. Wielkich rozmiarów bitwa morska odbyła się na morzu Czarnem między rosyjską flotą czarnomorską a turecką flotyllą wojenną, która usiłowała nie dopuścić floty rosyjskiej ku Bosforowi i Dardanelom.

Okrety wojenne niemieckie »Goeben« i »Breslau« wzięły w tej walce czynny udział po stronie tureckiej.

Rezultat bitwy niewiadomy.

Z Parany.

S. Matheus, dnia 14. X. 1914.

Szanowna Redakcyo!

Zapanował tu okropny strach przed napadem fanatyków. Dużo już rodzin opuściło S. Mateusz uchodząc do Ponta Grossy i innych miejscowości, dających jeszcze jakąś swobodę dla rodzin.

Nadeszła tu pogłoska z Barra-Fei iż fanatycy przeprawili się przez rzekę Igassu na Vera Guarany i tam już splodrowali 3 wendy i mieli się posuwać w kierunku na S. Mateusz. Na skutek tego wywiązał się w S. Mateuszu straszny popłoch, płacz i każdego ogarnął straszny smutek i rozpacz co robić?

Policja całe noce robi tu patroli wiele jeszcze cywilnych weszło w szeregi i przyjęło broń, ażeby stanąć jednocześnie z policją i stawić opór napastnikom którzy czyhają na ludzką krzywdę i żyć chcą łupem i grabieżą mienia drugich. Co z tego wyniknie, trudno dziś przewidzieć.

Niektórzy z kupców zapocznają pakować do pudeł towary i artykuły wartościowe i wysłać chcą je gdzieś do kryjówek w lasy lub do P. Amazonas.

Każdy głowę traci i jest prawie niezdolny zdrowo nawet pomyśleć nad losem swym i swej rodziny. Ja wyjeżdżać ztąd jednak nie myślę, gdyż gdzie? z czym i po co? będę czekał na wolę Boga Najwyższego. Jeżeli ma nastąpić zniszczenie człowieka materyalne, lub śmierć, trudno, poświęcam się na wszystko.

Łącząc serdeczne pozdrowienie i serdeczny uścisk dłoni, polecając się łaskawym względem i pamięci i żegnam się tą razą, może już Bóg nie pozwoli więcej pisać.

Z pozdrowieniem

Jan Puchalski.

Dla Polski.

W niedzielę 18 b. m. w Sabatorium Dr. Szymańskiego odbyło się zebranie przedstawicieli towarzystw i obywateli z Araukaryi i okolicy w celu urzędzenia jarmarku lub loteryi fantowej na rzecz zbrojnej walki w kraju. Zeszło się około 50 osób.

Zagał zebranie Dr. Szymański a przedstawiając cel wzniosły podał myśl, aby sprawą tą zajęli się Świtowcy. Ob. Jeziorowski kilkakrotnie przemawiając poruszał wszelkie możliwe sposoby jaknajwiększego zdobycia funduszu na rzecz tak bardzo ważną a przechodząc na wainie między członkami Skarbu Wojskowego a Komitetem Obrony Narodowej, zaznaczył, że czy do jednego lub drugiego miejsca pieniądze wpłyną są one obecnie peyne, gdyż opinia publiczna czuwa nad niemi.

Ob. Jasiocha przedstawił projekt, aby sprawą nie sam Świt się zajął, lecz aby zorganizować komitet ze wszystkich towarzystw i obywateli żeby objąć i zachęcić szersze koła kolonistów polskich.

Ob. Wykrota poparł serdecznie myśl zamianowania komitetu, a zachęcając od razu do zapoczątkowania dzieła, zaproponował składkę dając sam kilka milreisów.

W tym duchu przemawiali wszyscy obywatele — jednogłośnie obrali następujący komitet jarmarku.

Ob. Jeziorowski przewodniczący
Ob. Kazimiera Szymańska — sekretarka protokółowa
Ob. J. Kubiak sekretarz finansowy.
Ob. W. Fałar — Kasjer.

Poborcy:

Araukarya: Ob. Wykrota, Grabowski, Grabowska K. Szymańska, W. Kozar, J. Kubiak, P. Rudy, Roza Cichosi, Józefa Tranczyńska, B. Tranczyński i P. Szylnas, p. Antonina Brzostek.

Campina. A. Wzorek, T. Furman, F. Furman, F. Jantasowa, Józef Ronthaler, M. Dranka, Jakób Jantas, J. Tyrka, Gażowira. Stefan Beściak, J. Belmiak, F. Tyrka, Stefan Wolski, Paweł Bochnia.

Costeira. K. Jeziorowski, W. Jasiocha.

Campo-Redondo. — W. Grabariski, A. Kosiński, J. Fałar, Jan Łaskawski. **Palmitas.** W. Fałar i Fałatowa, J. Gontek.

Araukaria—Chapada. — Stefan Wolski, Antoni Marszałek, A. Deda, P. Łukaszczyk, F. Jakubowscy.

Canaviva. Maciej Urbański.

Campeta—Piranga. Jan Jantas, Bronisława Jantasowa, F. Szynda, M. Bochnia. Komitet przeprowadził następujące uchwały:

Urządzenie jarmarku na dzień Wszystkich Świętych 1-go Listopada, zaproszenie księdza Anusza, proboszcza Araukaryi do współdziałania w pracy, a świątców z muzyką.

Jarmark odbędzie się w Domu Ludowym w Araukaryi.

Na zgromadzeniu złożyli następnici:

| | |
|------------------------------------|--------|
| S. Łukaszczyk | 10.000 |
| Wykrota | 3.000 |
| J. Fałat | 1.000 |
| J. Fałt | 1.000 |
| K. Jeziorowski | 5.000 |
| F. Furman | 1.000 |
| M. Grabowski | 3.000 |
| J. Jantas | 0.500 |
| B. Jantas | 0.500 |
| Fr. Mażuchowski | 1.000 |
| W. Jasiocha | 1.000 |
| J. Gantek | 5.000 |
| J. Szawiński | 2.000 |
| J. Kubiak | 10.000 |
| Al. Wzorek | 0.500 |
| M. Taja | 1.000 |
| Belniak | 1.000 |
| Dr. Szymański | 10.000 |
| Fałatowa | 0.600 |
| J. Machowicz | 1.000 |
| W. Kozak | 1.000 |
| S. Beściak | 0.800 |
| F. Jantasowa | 1.000 |
| J. Jantas | 1.000 |
| N. N. | 1.000 |
| L. Możdżenski | 2.000 |
| J. Nowak | 1.000 |
| Razem zbrano: 65 milreisów 900 rs. | |

Kazimiera Szymańska

Agua Branca dnia 11 Października 1914

Szanowna Redakcyo »Gazety Polskiej«

Prosimy o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następującej korespondencji:

Dnia 11 października ze współdziałaniem Wielebnych Sióstr, zgromadzili się tutejszych obywatele w celu niesienia pomocy naszym Braciom walczącym za wolność naszej ukochanej Ojczyzny:

Dnia 11 b. m. zawiązaliśmy komitet na rzecz »Polskiego Skarbu Wojskowego« Większością głosów weszli w jego skład następujący panowie:

Jako skarbnik p. Jgnacy Zarzycki jako poborca p. Antoni Jakubowski » » p. Teofil Wiśniewski » » p. Józef Bojanowski

Zaznaczyć nam też wypada, że p. Gardoliński w patriotycznym przemówieniu zachęcił zebranych do ofiarności na wzniosły ten i piękny cel naszej walki narodowej za co składamy na serdeczne dzięki i staropolskie »Bóg zapłać.«

Z braku kwituryusy zaczęliśmy zbierać składki na listę sporządzoną tymczasowo.

Złożyli następujący obywatele:

| | |
|----------------------|---------|
| Lista składek | |
| Antoni Jakubowski | 50\$000 |
| Anna Jakubowska | 10\$000 |
| Wojciech Jakubowski | 10\$000 |
| Antoni Zaczkowski | 10\$000 |
| Maryanna Zaczkowska | 10\$000 |
| Franciszek Brudnicki | 5\$000 |
| Weronika Brudnicka | 5\$000 |
| Franciszek Olejnik | 10\$000 |
| Paweł Pietrzak | 10\$000 |
| Ignacy Zarzycki | 10\$000 |

| | |
|-----------------------|----------|
| Adamina Zarzycka | 10\$000 |
| Andrzej Gordyja | 10\$000 |
| Bronisława Gordyja | 5\$000 |
| Joaquim M. Ferreira | 10\$000 |
| Józef Drobniewski | 2\$500 |
| Józefa Drobniewska | 2\$500 |
| Stefan Matuszeski | 2\$000 |
| Marcin Stempniak | 2\$000 |
| Ludwik Więnc | 5\$000 |
| Józefa Więnc | 5\$000 |
| Józef Guloski | 5\$000 |
| Grzegorz Tomaszewski | 10\$000 |
| Stefan Skile | 5\$000 |
| Franc Bokiell | 10\$000 |
| Andrzej Olejnik | 2\$000 |
| Walenty Zubasiński | 10\$000 |
| Walenty Szwarz | 5\$000 |
| Paweł Karmazen | 10\$000 |
| Elżbieta Sierpińska | 2\$000 |
| Michał Stawny | 10\$000 |
| Aleksander Walicki | 2\$000 |
| Michał Kassioroski | 10\$000 |
| Tomasz Kasprzak | 10\$000 |
| Józef Stawny | 6\$000 |
| Wawrzyniec Zakszewski | 10\$000 |
| Jan Czerwiński | 10\$000 |
| Jan Olejnik | 5\$000 |
| Andrzej Wdzięczny | 5\$000 |
| Władysław Prysiak | 10\$000 |
| Kazimierz Stempniak | 5\$000 |
| Teofil Wiśniewski | 10\$000 |
| Roch Burdziński | 600 |
| Teofil Bojanowski | 10\$000 |
| Józef Bojanowski | 100\$000 |
| Jan Gralak | 50\$000 |
| Razem | 496\$600 |

Ostatnie wiadomości.

Śmierć włoskiego ministra spraw zagranicznych.

Rzym. Włoski minister spraw zagranicznych, S. Giuliano, zmarł w Rzymie — następcą jego mianowany został minister Salamandra, do którego osoby przywiązują Francuzi i całe trójporozumienie wielkie nadzieje.

Niezawisłość Filipin.

Waszyngton. Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił niezależność wysp Filipin, położonych na wschodzie Azji, w pobliżu Japonii. W ostatniej wojnie z Hiszpanią zdobyły Stany Zjednoczone te wyspy i rządząły niemi jako swą kolonią.

OD REDAKCYI.

Na życzenie skarbnika K. O. N. p. Jana Fauca, prostujemy pomyłkę która zaszła w wykazie składek ogłoszonym przez K. O. N. w nr. 53 naszego pisma. Mianowicie podano nam mylnie nazwisko jednego z ofiarodawców: p. Albin Konak — zamiast czego ma być p. Albin Kosiak.

Zawiadomienie.

Szanownych pp. Rodaków, tych którzy do tej pory nie byli łaskawi uregulować niżej podpisanemu za życie, mieszkanie i w bufecie w Pensyonacie »Internacional« uprzejmie proszę, ażeby byli tak łaskawi, jako dobrzy synowie naszej ukochanej Polski, należność niżej podaną wpłacić na korzyść Komitetu Obrony Narodowej, a mianowicie:

| | |
|-----------|------------|
| P. I. Sz. | 34.600 rs. |
| » I. Ł. | 59.000 |
| » W. R. | 89.000 |
| » I. O. | 92.000 |
| » I. P. | 50.000 |
| » I. F. | 72.000 |
| » A. P. | 46.000 |
| » Z. R. | 14.000 |
| » 3. K. | 36.000 |
| » W. K. | 16.000 |

P. S. Szanownych Panów uprzejmie proszę, ażeby byli łaskawi w terminie sześć tygodniow. od doby zawiadomienia uregulować powyższe rachunki na korzyść Polskiego Komitetu Obr. Nar. w przeciwnym bowiem razie ogłoszę Szan. P. nie inicjały lecz nazwiska.

Pozostaję z uszanowaniem
M. Gros.

Franciszek Banach z Rio Vermelho poszukuje syna swego Franciszka Banacha, który swego czasu zamieszkiwał w Itayopolis.

Two „Tad. Kościuszki“ w Kurytybie.

Uprasza się polskie Towarzystwa w Kurytybie o przysłanie swoich przedstawicieli na Zebranie, które się odbędzie w niedzielę dnia 25 października b. r. o godzinie 2-iej po południu w sali Tow. Tadeusza Kościuszki, w celu naradzenia się nad urządzeniem Obchodu Listopadowego.

Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.
Prezes: I. Pasielko.
Sekretarz: Jan Barański.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Tow. Tad. Kościuszki odbędzie się w niedzielę dnia 8 go listopada b. r. o godz. 2. po południu w lokalu własnym.

Prezes: I. Pasielko.
Sekretarz: Jan Barański.

Na sprzedaż

Szakier 5 kartowy — 2½ alkra ziemi wraz z domem murowanym stojącą nową, lasem i ogrodem o drzewach owocowych w pobliżu kościoła na kolonii Abranches 4—5 km. od Kurytyby.

Bliższa wiadomość w redakcyi.

ZEGARMISTRZ



REINALDO TAMPLIN

ul. Riachuelo 43. — Curytiba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okular, cwikierów, szkieł i innych optycznych przyborów.

Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie.

Poleca swój zakład
względem Szanownej Publiczności.

Dyplomowana ARUSZERKA i masażystka

HELENA WERPACHOWSKA

z praktyką w szpitalu św. Łazarza i w klinice Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W razie potrzeby udziela porad o każdej porze dnia i nocy. Przyjmuje do domu Panie na czas słabości.

Masaż leczniczy i kosmetyczny.

Telefon do sklepu Benjamin Loucas od godziny 6 ej rano do 8-iej wieczór.

Adres:
ul. Travessa da Ordem
(dawniej Assunguy) Nr. 67

Dobra okazya!

Kto zechce mieć dobre i eleganckie ubranie po cenach przystępnych, musi je zamówić u polskiego krawca Franciszka KURECKIEGO, przy ulicy Saldanha Marinho Nr. 129.

Wielki wybór towarów.

Wykonuje się ubrania męskie i damskie.

Kilkanaście kalgerów

białej milii

kupują stale po umiarkowanych cenach. Interesowani zechcą się do mnie zgłosić.

Franciszek Orzechowski.

Rua do Correio N. 15

Hotel „Europeo“.

Podaję do wiadomości Rodak w przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos
Franciszek Sierpiński.

Na sprzedaż

DOM

w miasteczku Iraty,

ulica 15 de Julho (przy kinematografie).

Bliższa wiadomość u p. Jana Maleckiego, lub u p. Stanisława Frydrycha.

Fabryka

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł,
obrazów i mebli.

BERNARD GROCHOCKI

Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty staran-
nie, po cenach umiarkowanych.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi,
okien, schodów, jakoteż meble od poje-
dyńczych do najwspanialszych, po wszel-
kich cenach.

Przyjmuje się obstalunki także i z pa-
ra Kurytyby.

Okulista**Dr. Juliusz Szymański**

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, szy, nos i gardło* w Kurytybie
od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11
Mieszkanie: *Praça Osorio Nr. 1.*

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincyi mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

Jedyna w Paranie

POLSKA FABRYKA PAPIEROSÓW

I TUTEK,

IMPORT TYTONI

z pierwszorzędnych fabryk

L. Szczerbowski

W TRES BARRAS — PARANA

Poleca Szan. Publiczności swe wyroby tyto-
niowe, jakoto papierosy z ustnikami:

„RIO TIGRE” mieszanina z tureckim tytoniem.

„TRES BARRAS” tyton goyano, z tureckim.

„NORTAN”, „IDEAL”, „LUXO”.

Fabryka nagrodzona na wystawach kilkoma
medalami.

Dla PP. Kupców odpowiedni rabat.

Popierajmy polski przemysł!!**BACZNOŚĆ****ROLNICY!**

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie
wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe,
które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się
najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucz-
nego nawozu**, który okazał się wszędzie jako
wyborny i przysporzył niezrównane wyniki.
Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliżę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d.
złożone są ze składników, które naukowo zba-
dane, odpowiadają w zupełności praktycznemu
zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicz-
nych nawozów lichych naśladownictw, które od-
rzucić należy i zwraca się uwagę na naszą mar-
kę ochronną, która na każdym worku uwidocz-
niona jest znakiem **(Pik - As)**.

Fernando Hackradt & Cia. — Curytyba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Garrapatos?**Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłowym
jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju,
kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol“

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych unie-
szkodliwości ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1\$600.**
w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwar-
tem naczyniu.

Dostać można wszędzie!**KRAWIEC POLSKI****JAN FAUCZ**

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich ko-
lorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

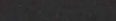
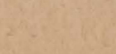
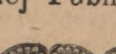
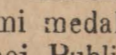
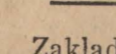
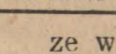
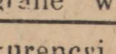
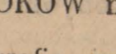
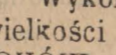
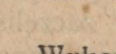
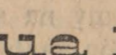
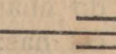
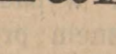
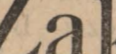
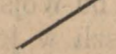
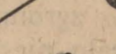
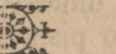
Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

Skład kapeluszy**»VENUS«**

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.

CENY UMIARKOWANE.

Dla p. Kupców rabat.



Stanisław Wojski
Curytyba - Rua 15 de Novembro N. 18.

Posiada zawsze na
składzie: duży wybór ka-
pelusy, i parasoli wszelkich
gatunków dla mężczyzn, pań i
dzieci. Duży sortyment lasek, obuwia,
koszul, krawatów, manszetów, kołnierzyków,
kamizelek zimowych, szkarpetek i t. p. rzeczy
Naprawia się parasole.

Każdy, kto chce kupić tanie i dobre towary powinien
odwiedzić ten skład.

Zakład Fotograficzny**„VOLK“**

rua 15 de Novembro Nr. 72.

Wykonuje zdjęcia fotograficzne od najmniejszych formatów (mignon)
do wielkości naturalnej. — Przyjmuję zam wienia **ZDJĘĆ OSÓB** lub
WIDOKÓW nawet poza Kurytybą.

Fotografie wykonuje na najnowszym i najlepszym kartonowym papierze

Konkurencji się nie obawia — tak ze względu na cenę przystępna jakoteż

ze względu na sumienne i doskonale wykończenie robót.

Zakład ten, najstarszy w całej Paranie, odznaczony niejednokrotnie
złotymi medalami na wystawach w których brał udział poleca się Sza-
nownej Publiczności.

**«Atlantica»**

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

| | | |
|---|--------------|-------|
| Atlantica Pilzen | cała flaszka | 6:500 |
| Atlantica Monachium, ciemne | " | 6:500 |
| Paranaense, jasne | " | 4:000 |
| Coritibana, jasne | " | 4:500 |
| Iguassu, ciemne | " | 4:000 |
| Culmbach leczniczy | pół flaszki | 6:000 |
| Bilz, napój bez alkoholu | " | 3:000 |
| Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa | " | 2:000 |
| Woda sodowa, w wysokim gatunku | " | 2:000 |
| Ginger - Ale, w wysokim gatunku | " | 3:000 |
| Gingibre | cała flaszka | 2:500 |

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.